

Rozniecanie żaru miłości

Przesyłka specjalna – część IV
Objawienie Jana 2:1-8

Stephen Davey, wisdomonline.org

Wprowadzenie

Być może widzieliście kampanię pewnej agencji reklamowej z Fort Lauderdale na Florydzie. Obejmowała siedemnaście wiadomości od Boga, umieszczonych na billboardach. Napisy były białe na czarnym tle, z podpisem "Bóg" poniżej. Anonimowy klient zapłacił za tę ogromną kampanię, aby przekazać to, co - w jego mniemaniu - Bóg chciałby powiedzieć kierowcom na amerykańskich autostradach.

Może widzieliście jedną z tych wiadomości. Pierwsza, którą widziałem, brzmiała: „Spotkajmy się u mnie w domu w niedzielę przed meczem - Bóg”. Inna mówiła: „Czy przeczytałeś już mój bestseller nr1? Na końcu będzie test - Bóg”. Widziałem też jedną, która brzmiała: "Której części 'Nie wolno ci...' nie zrozumiałeś? - Bóg". Jeszcze inna miała przesłanie: „Bardzo podobało mi się wasze wesele, teraz zaproszę mnie do swojego małżeństwa – Bóg”.

Zacząłem się zastanawiać: gdybym był Bogiem i chciał przekazać wyjątkowe, zwięzłe przesłanie w tym stuleciu chrześcijanom oraz niewierzącym mieszkającym w Kentucky, Kalifornii czy Cary w Karolinie Północnej, jakie jedno zdanie zawarłbym na billboardzie? Z pewnością Pasterz kościoła chce porozumieć się ze swoją oblubienicą – zwłaszcza z tymi, którzy pędzą autostradą I-440.

Dariuszowi, władcy Persji, tak zależało na tym, aby wiadomości mogły być szybko przekazywane po całym jego królestwie, że zbudował sieć dróg – utwardzonych i wyrównanych - pomiędzy głównymi miastami. Drogi te nazywano wysokimi, ponieważ były dosłownie wyższe niż otaczający je grunt. Wynikało to z faktu, że były zbudowane z bloków kamiennych.

Rzymianie później udoskonaliли ten system drogowy za pomocą własnej sieci dróg. Była ona tak rozległa, że rozpowszechniło się powiedzenie „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu”.

Za czasów Dariusza, a później Rzymu, zwykli ludzie nie mogli wjechać na wysoką drogę, chyba że byli w stanie uiścić opłatę drogową. Jeśli nie mogli zapłacić, zamiast tego używali niskiej drogi. Niska droga, nazywana również opłótkami, była po prostu ubitą ścieżką dla wozów, która biegła wzdłuż wysokiej drogi. Niskie drogi były nierówne i źle utrzymane, podróżujący często musieli z nich zbaczać z powodu skał i drzew. Czytałem, że wóz jadący po niskiej drodze przez trzy miesiące pokonywał ten sam dystans, który jeździec na koniu pokonywał na wysokiej drodze w ciągu jednego dnia.

A tak przy okazji, kiedy Jezus Chrystus powiedział swoim naśladowcom, aby zaprosili wszystkich z dróg i opłótków na ucztę w Królestwie (Łuk. 14:23), miał na myśli zaproszenie zarówno bogatych, jak i biednych do Królestwa. Zarówno bogaci, jak i dotknięci ubóstwem są jednakowo zaproszeni do stołu Chrystusa.

Persowie wymyślili również system pocztowy, który był złożony i skuteczny. Perski kurier mógł pokonywać 250 mil (ok. 400 km) dziennie dzięki stacjom pocztowym rozmieszczonym co 15 mil (ok. 24 km), gdzie mógł dostać nowego konia by dalej galopować w kierunku celu swojej podróży.

Herodot, grecki historyk, był pod tak wielkim wrażeniem perskiego systemu pocztowego, że wymyślił dobrze znane powiedzenie, które obecnie widnieje na budynku Generalnego Budynku Pocztowego w Nowym Jorku. Czytamy tam: "Ani śnieg, ani deszcz, ani upał, ani mrok nocy nie powstrzymają tych kurierów przed szybkim zakończeniem wyznaczonych tras". W pierwszym wieku naszej ery system pocztowy Rzymu był już tak rozwinięty, że kurier mógł pokonać prawie 500 mil (800 km) w ciągu 24 godzin.

W czasach Jana Apostoła w prowincji Azji było siedem okręgów pocztowych. W każdym z tych okręgów znajdował się kościół, który miał otrzymać wyjątkowy, zaskakujący i osobisty list od Boga. ¹

Bóg nie zamierzał ograniczać się do jednego zdania, ani umieszczać wiadomości na billboardach. Zostały one przekazane bezpośrednio apostołowi Janowi, przebywającemu na wygnaniu, a następnie wysłane przez posłańca do wszystkich okręgów pocztowych Azji Mniejszej. Co ciekawe, kolejność, w jakiej te listy zostały spisane, wyznacza

okrezną drogę do tych siedmiu okręgów pocztowych w Rzymie I wieku. Wszystkie te listy mogły przybyć do tych siedmiu kościołów tego samego dnia.

Uwagi na temat siedmiu listów

Zanim zaczniemy czytać pierwszy list, pozwólcie, że poczynię pewne spostrzeżenia na temat tych siedmiu listów.

1. Są to listy otwarte.

Innymi słowy, chociaż listy te były skierowane do poszczególnych zborów, każdy kościół mógł na nich skorzystać. W rzeczywistości zbory miały przekazywać je sobie wzajemnie, każdy kościół powinien studiować je i stosować zawarte w nich prawdy. I tak jest aż po dziś dzień. Nasz zbor być może odkryje swoje podobieństwo w Efezie, Pergamonie, Smyrnie czy Laodycei. Te listy z pierwszego wieku mogą nas zachęcić lub ostrzec.

2. Nie są to anonimowe listy.

Nie ma wątpliwości, kto przekazał ich treść Janowi Apostołowi. Każdy list zaczyna się od podpisu Chrystusa. W Obj. 2:1b czytamy: *To mówi ten, który trzyma siedem gwiazd w swojej prawej ręce, który się przechadza wśród siedmiu złotych świeczników.* . . . Jeśli powtórnie zajrzemy do rozdziału 1 Księgi Objawienia, odkryjemy, jak już mówiliśmy, że jest to osoba Syna Bożego, "JA JESTEM", który przekazuje tę wiadomość. I każdy z listów będzie się zaczynał powtórzeniem jednego z określeń Chrystusa z rozdziału 1.

Popatrzmy na Obj. 2:8b: *To mówi pierwszy i ostatni, który był umarły, a ożył.* . . . Ponownie, Jezus Chrystus podpisuje się pod listem. Te wiadomości nie są przypadkowe ani wysłane w ciemno. To nie jest jakaś złośliwa anonimowa korespondencja, którą czytamy i staramy się zapomnieć, ponieważ nie mamy jak odpowiedzieć autorowi.

Regularnie otrzymuję anonimowe listy – od ludzi, którzy nienawidzą kościoła lub nie akceptują stanowiska, jakie zajęliśmy w jakiejś sprawie. Od czasu do czasu dostaję nawet listy od ludzi, którzy nienawidzą mnie – jeśli możecie to sobie w ogóle wyobrazić. Nawet zanim otworzę kopertę, wiem już, że list będzie anonimowy. Jest zazwyczaj w zwykłej kopercie bez adresu zwrotnego, na zwykłym białym papierze – zawsze napisany na komputerze i wydrukowany. Bez podpisu.

Pociesza mnie fakt, że Charles Spurgeon, znany londyński pastor w XIX wieku, otrzymywał przez kuriera w każdy poniedziałek rano anonimowy list krytykujący kazanie, które wygłaszał dzień wcześniej. Trwało to wiele lat.

D. L. Moody, założyciel Instytutu Biblijnego, który nadal kształci ludzi pragnących służyć Chrystusowi oraz wielkiego zboru w Chicago, do którego uczęszczały tysiące ludzi, siedział kiedyś na podwyższeniu podczas porannego nabożeństwa, kiedy woźny dostarczył mu złożony kawałek papieru. Znalazł na nim jedno słowo napisane drukowanymi literami: „GŁUPIEC”. Schował ten kawałek papieru i pozostał na swoim miejscu aż nadszedł czas wygłoszenia kazania. Następnie wstał, otworzył notatkę i powiedział: „Właśnie otrzymałem dziś wiadomość, która mówi tylko: „Głupiec”. Oczywiście zebrani byli zszokowani tym co usłyszeli. A Moody kontynuował: „Często otrzymuję listy, które zawierają wiadomość bez podpisu. Jednak tym razem ktoś przysłał mi sam podpis, bez wiadomości”.

W ciągu najbliższych dwudziestu czterech godzin te siedem kościołów z Objawienia Jana otrzyma najważniejszy list swojego życia – list podpisany przez samego Chrystusa. Nie anonimowy i przypadkowy, lecz osobisty i celowy.

3. Wszystkie listy są napisane według tego samego schematu.

Schemat ten jest następujący:

- zaczynają się od wymienienia jednego z atrybutów Chrystusa;
- następnie, zawarta jest jedna lub więcej pochwał od Chrystusa;
- po trzecie, jest krytyka ze strony Chrystusa;
- wreszcie, środki naprawcze lub wyzwanie od Chrystusa.

Można powiedzieć, że Pan Jezus Chrystus ma własny, osobisty styl pisania listów. A tak przy okazji, jest to świetny wzór do naśladowania, kiedy oceniamy naszych pracowników lub nasze dzieci. Zanim zaczniesz krytykować, najpierw pochwal i nie zapomnij podać jasnych środków naprawczych, które muszą podjąć.

4. Mimo że listy te są adresowane do kościołów, są one przeznaczone do badania samego siebie przez każdego chrześcijanina.

Po przeczytaniu listu do kościoła w Efezie, zamiast mówić: „Tak, ten kościół rzeczywiście stracił miłość do Chrystusa”, powinniśmy zapytać: „Panie, czy węgle miłości mojego serca do Ciebie przypadkiem nie ostygły?”

Po przeczytaniu listu do kościoła na Sardes, nasze pytanie powinno brzmieć: „Panie, czy jestem obudzony i czujny?”

Natomiast po przeczytaniu listu do Laodycei powinniśmy zapytać: „Panie, czy zostałem tak pochłonięty przez kulturę, w której żyję, że przyzwyczałem się do grzechu?”

Listy te mają zarówno implikacje dla całego kościoła, jak i osobiste zastosowania. Spójrzmy na Obj. 2:7a: ***Kto ma uszy, niech słucha, co Duch mówi do kościołów. . .***

Przy okazji, nie przegapmy faktu, że to objawienie zostało przypisane nie tylko Bogu Ojcu (Obj. 1:1) i Synowi Bożemu (Obj. 1:18), ale teraz widzimy, że również Bogu Duchowi Świętemu (Obj. 2:7). Trójjedyny Bóg jest zaangażowany w swoim kościele, a Duch przynosi zaproszenie na końcu każdego listu.

To zdanie pojawia się w każdym z listów (Obj. 2:11,17,29; 3:6,13,22): ***Kto ma uszy, niech słucha . . .*** Co za dziwne wyrażenie. Nie mówi: „Kto ma dobry słuch ...”, ale: „Kto ma uszy...”.

Może dzisiaj rano wpadłeś do zboru w ostatniej chwili. Przygotowałeś dzieci, wepchnąłeś je do samochodu, wskoczyłeś za kierownicę i w połowie drogi zdałeś sobie sprawę, że zapomniałeś Biblii. A może zapomniałeś się ogolić.

W zeszłą niedzielę ja sam się spóźniłem. Właśnie miałem podłączyć sobie do paska mikrofon, kiedy zdałem sobie sprawę, że zapomniałem paska.

Być może przyszedłeś tu i zdałeś sobie sprawę, że zapomniałeś okularów, soczewek kontaktowych, a może zapomniałeś zębów – nie, tego trudniej zapomnieć. Nie da się jednak zapomnieć naszych uszu. Nie odstępują nas na krok, prawda?

To wyrażenie jest biblijnym sposobem zapytania: „Czy słuchasz uważnie? Czy naprawdę słuchasz tego co Duch ma do powiedzenia?” To nie tyle: „Czy masz uszy?” co raczej: „Czy używasz uszu?” W rzeczywistości nie jest to odniesienie słuchania w sensie fizycznym, ale słuchania z użyciem duchowych pomocy słuchowych: uległego serca i chętnego umysłu. Te listy sprawdzają ten rodzaj słuchu - słuchanie sercem.

Każdy list zakończy się osobistym wyzwaniem, które ty i ja mamy wziąć sobie do serca, nie tylko jako członkowie lokalnego zboru, ale jako indywidualni członkowie ciała Chrystusa. Listy te są specjalną przesyłką – wysłaną poprzez niebiańską natchnioną usługę pocztową – z serca Chrystusa do naszego.

Bracia i siostry, ta korespondencja jest do ciebie i do mnie - od Boga.

Pochwały Chrystusa w Liście do Efezu

List do kościoła w Efezie Jezus Chrystus zacznie od czterech wspaniałych komplementów. Zanim powie im, co czynią źle, najpierw poinformuje ich o tym, co czynią dobrze. Powinniśmy wypróbować ten wzór w domu, w pracy, w klasie, którą uczymy – najpierw chwalimy, potem poprawiamy błędy.

Pozwólcie, że podam co najmniej cztery rzeczy, które kościół w Efezie robił dobrze:

1. Pracowitość i pilność

Chrystus mówi, w Obj. 2:2a: ***Znam twoje uczynki . . .***

Kościół w Efezie był energiczny i aktywny. Tętnił życiem i działalnością. Jego poświęcenie Chrystusowi było równie wielkie, jak poświęcenie pogańskich mieszkańców Efezu Dianie, bogini, którą czcili.

Świątynia Diany była jednym z siedmiu cudów świata. Była ona tak wspaniała, że Aleksander Wielki zaoferował całe łupy ze wszystkich swoich kampanii wojskowych, aby tylko jego imię zostało wyrzeźbione gdzieś na tej świątyni, ale nawet jemu odmówiono.

Świątynia stała na platformie o powierzchni ponad 100 000 stóp kwadratowych –większej niż dwa boiska do futbolu amerykańskiego. Podtrzymywało ją ponad 100 filarów. W przeciwieństwie do wielu kolumn w starożytności, zbudowanych z kilku bloków kamienia ułożonych jeden na drugim, wszystkie 127 kolumn tej świątyni było wyrzeźbionych z pojedynczych kamiennych bloków o wysokości 17 metrów. ⁱⁱ

Na jednym końcu tej wspaniałej budowli, pokrytej złotem i klejnotami oraz skomplikowanymi rzeźbami, znajdowało się wewnętrzne sanktuarium, w którym przechowywano posąg bogini. Wierzono, że posąg ten spadł z nieba.

Za posągiem znajdowały się krypty, które służyły jako bank starożytnego świata. Brytyjscy historycy nazwali tę świątynię Bankiem Anglii pierwszego wieku. ⁱⁱⁱ

Wszystko obracało się wokół świątyni Diany. Ludzie przybywali z całego świata, aby kupić listy efeskie – małe amulety, bransoletki, które według ich wierzeń posiadały magiczne, duchowe moce. Podobnie jak obecnie ludzie kupują kryształy i wieszają je na lusterkach w samochodzie, wierząc, że przepływa przez nie magiczna energia. Ludzie są dziś nie mniej przesądni niż Efezjanie.

Być może pamiętacie zamieszki gildii rzemieślniczych, kiedy Paweł przyniósł Efezjanom Ewangelię i wielu się nawróciło. Demetriusz, jeden z czołowych rzemieślników, który wyrabiał świątynki Diany, powiedział:

Należy więc obawiać się nie tylko tego, że nasze rzemiosło zostanie zlekceważone, ale też że świątynia wielkiej bogini Diany, czczonej w całej Azji i w całym świecie, zostanie poczytana za nic i zostanie zniszczony jej majestat. (Dz. 19:27)

To zapoczątkowało zamieszki, a mieszkańcy miasta zgromadzili się w amfiteatrze, który mieścił ponad 25000 osób i skandowali przez dwie godziny: ***“Wielka jest Diana Efeska!”*** (Dz. 19:28) Byli bardzo oddani swojej religii.

Paweł, który przebywał w Efezie dłużej niż w jakimkolwiek innym mieście, zdobył wielu z nich do Chrystusa. Później Tymoteusz będzie tam pasterzem, a Jan napisze, jak mówi tradycja, Ewangelię Jana, pracując w tym kościele jako pasterz, zanim zostanie zesłany do Patmos.

Ci nowi wierzący wypełnili szeregi kościoła i byli tak zaangażowani i oddani Chrystusowi, jak niegdyś byli oddani bogini Dianie. Jezus Chrystus chwali ich pilność.

Następnie podaje kolejny powód do pochwały:

2. Determinacja

Chrystus mówi dalej w Obj. 2:2a: ***Znam twoje uczynki, twoją pracę i twoją cierpliwość. . .***

Słowo "praca" lub "trud" pochodzi od słowa „kopos (κοπος)” i odnosi się nie do zwykłej pracy, ale do ciężkiej pracy aż do momentu znużenia i wyczerpania. ^{iv}

Słowo "cierpliwość" lub "wytrwałość" jest słowem, które odnosi się do wytrzymywania w trudnych okolicznościach.

Jezus Chrystus mówi: „Słuchajcie, wiem o wszystkich trudnościach, z którymi się zmagacie, nie tylko jako kościół, ale również indywidualnie. Widzę waszą determinację do ciągłego parcia na przód. Wiem, że robicie to dla Mnie i udzielam wam za to pochwały!”

Następnie Chrystus chwali Kościół Efezjan za zdyscyplinowanie nieokazującego skruchy grzesznika i fałszywego nauczyciela.

3. Dyscyplina.

W Obj. 2:2 Chrystus mówi: . . .**wiem, nie możesz znieść złych i że poddałeś próbie tych, którzy nazywają się apostołami, a nimi nie są.** . . .

Paweł byłby zachwycony słysząc tę pochwałę od Chrystusa, gdyby nie był już wtedy u Pana. Ten zbor, który on założył, utrzymał swoje teologiczne prawdy nienaruszone. Utrzymali swoją wiarę nierozcieńczoną, a Ewangelię bez zanieczyszczeń.

Paweł dał kościołowi w Efezie to konkretne ostrzeżenie, zanim go opuścił, a potem został stracony przez Nerona:

wiem, że po moim odejściu wejdą między was wilki drapieżne, które nie będą oszczędzać stada. Także spośród was samych powstaną ludzie mówiący rzeczy przewrotne, aby pociągnąć za sobą uczniów. Dlatego czuwajcie. . . . (Dz. 20:29-31a)

Teraz, sześćdziesiąt lat później, Chrystus pochwała ten kościół za zdyscyplinowanie niemoralnego człowieka i szarlatana. Ludzie niemoralni są usuwani kiedy nie chcą odwrócić się od swojego grzechu, a fałszywi nauczyciele są usuwani z powodu nauczania rzeczy, które ludzie chcą usłyszeć, w celu powiększenia rzeszy zwolenników. Zostają oni poddani testowi prawdy, a kiedy go nie zdają, zostają usunięci.

W dalszej części tego listu Pan wspomina o innej działalności oczyszczającej. W Obj. 2:6 mówi On: . . .**masz tę zaletę, że nienawidzisz uczynków nikolaitów, których i ja nienawidzę.** Zauważmy, że nie nienawidzą samych nikolaitów, nienawidzą ich uczynków.

Kim byli nikolaici? Niektórzy uczeni uważają, że byli zwolennikami Mikołaja, jednego z siedmiu mężczyzn wybranych do nadzorowania dystrybucji żywności wśród potrzebujących w rozdziale 6 Dziejów Apostolskich. Przypuszczalnie był jednym z pierwszych, którzy zostali diakonami.

Bez względu na ich pochodzenie, przekonania nikolaitów są dobrze udokumentowane. Kompromitowali oni swoją wiarę i świadectwo, oddając się grzesznym praktykom wśród ludności efeskiej. Twierdzili, że wierzący może pozwolić sobie na bałwochwalstwo – kupować talizmany i odwiedzać świątynię, a także uczestniczyć w kulcie cezara. "Nie ściągajmy na siebie uwagi, nie musimy się aż tak wyróżniać. Lepiej się dopasować." Pozwalali sobie również na aktywność seksualną poza małżeństwem.^v

Zasadniczo mówili, że możesz nadal być chrześcijaninem, chociaż żyjesz i zachowujesz się jak otaczający cię świat, jak ludzie niewierzący. Przypomina wam to coś? Czy znasz kogoś, kto mówi, że jest chrześcijaninem, ale podąża za bożkami otaczającej nas kultury, w jej żądzy władzy, prestiżu i rzeczy materialnych? Kto broni swojej aktywności seksualnej poza małżeństwem, twierdząc, że to z pewnością nie oznacza, że nie jest chrześcijaninem?

W tym wersecie Jezus Chrystus pochwała ten kościół za zniechęcenie takiego stylu życia i dodaje zaskakujące słowa: . . .**których i ja nienawidzę.**

Czy możesz sobie wyobrazić, że robisz coś, a potem słyszysz Chrystusa mówiącego: „Nienawidzę tego. Brzydzę się tym co robisz”? Ten list został napisany do ciebie, byś dokonał oceny twojego życia.

Klemens Aleksandryjski, jeden z tzw. ojców kościoła żyjący siedemdziesiąt pięć lat po dostarczeniu tego listu do Efezu, powiedział: „Nikolaici bez opamiętania oddają się przyjemnościom jak kozły, wiodąc życie skoncentrowane na zaspokajaniu swoich zachcianek”^{vi}

Pan Jezus mówi temu zborowi: "Chcecie się od nich odróżnić, chcecie być czysti. Pochwalam to."

4. Oddanie

Jan zapisuje słowa Chrystusa w Obj. 2:3: **Wytrwałeś też i masz cierpliwość, i pracowałeś dla mego imienia, a nie ustaleś.** Innymi słowy: „Nie odpuściłeś sobie”.

Z jakiego powodu? "Dla mego imienia - nie dla swojego własnego". Nie po to, żeby wszyscy wiedzieli o tym kościele i mówili:

"To wy jesteście tym kościołem. Jesteście zborem założonym przez Pawła i prowadzonym przez Tymoteusza. A Jan, członek waszej społeczności, jest wielkim pisarzem, natchnionym autorem Ewangelii. Jesteście jedynym kościołem w Nowym Testamencie, który otrzymał listy od dwóch apostołów. Jesteście wiodącym kościołem swoich czasów".^{vii}

Nie, oni nie z tego powodu pracowali tak ciężko. Ale raczej: „Zrobiłeś to wszystko dla imienia Jezusa Chrystusa, Tego, który jest pierwszy i ostatni, Tego, który był martwy, ale teraz żyje, Tego, który ma klucze do śmierci i grobu”.

Krytyka zboru efeskiego w liście Chrystusa

Teraz, po tych wszystkich pochwałach dla kościoła w Efezie za ich pracowitość, determinację, dyscyplinę i oddanie, Chrystus mówi w Obj. 2:4: **Ale mam nieco przeciw tobie – że porzuciłeś swoją pierwszą miłość.** To wszystko, co mówi Chrystus na ten temat. Co ma na myśli?

Wskazówkę odnajdziemy w Obj. 2:5a, gdzie Pan podaje środki naprawcze, mówi im, co mają zrobić: **Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i pokutuj, i spełniaj pierwsze uczynki.**

Innymi słowy: „Oto, co musisz zrobić; oto trzy działania naprawcze, które musisz podjąć:

- po pierwsze, pamiętaj, skąd spadłeś;
- po drugie, pokutuj;
- po trzecie, wróć – spełniaj swoje pierwsze uczynki ”.

Słowo „pierwszy” – pierwsze uczynki – jest tym samym greckim słowem użytym wcześniej w wyrażeniu "pierwsza miłość". Mówi im: „Czyńcie to, co czyniliście na początku i kochajcie tak, jak kochaliście na początku”.

Nasuwa się pytanie: jaki był kościół w Efezie w swoich początkach? Paweł pisze do nich w ich wczesnych latach i chwali ich słowami: . . .**słyszałem o waszej wierze w Pana Jezusa i o miłości względem wszystkich świętych** (Ef. 1:15) Wczesny kościół efeski był znany z odwagi, ze świadectwa i dzieła wiary oraz z miłości do Chrystusa i do siebie nawzajem. Ale stopniowo tracił to wszystko.

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że kościół, który się starzeje, będzie się bronił przed podejmowaniem kroków wiary. Może również ostygnąć w swojej gorliwości i miłości do Chrystusa i siebie nawzajem.

Kościół w Efezie w momencie otrzymania tego listu ma około sześćdziesiąt lat i zaczyna stygnąć. Ma piękną historię wiary, ale jakie nowe kroki podejmuje? Co nowego spróbują w służbie Chrystusa?

Bardzo byłem ciekawy, co Ray Stedman miał do powiedzenia w swoim komentarzu na temat tego fragmentu. Był on pastorem jednego zboru - Peninsula Bible Church - przez ponad czterdzieści lat. Obecnie jest już u Pana. Pisze on:

Jak łatwo jest z czasem popaść w rutynę, automatyzm, monotonię. Słuchamy słowa Bożego, pięknego kazania lub świadectwa innego chrześcijanina i czujemy, że już to wszystko słyszeliśmy. Stajemy się krytyczni wobec innych. Zaczynamy narzekać. Zaczynamy wybierać z kim się przyjaźnimy, wyróżniając tylko tych, którzy pasują do naszego myślenia, poziomu i statusu. Nasze potrzeby grają coraz większą rolę w naszym myśleniu, a to powoduje podziały i rozłamy. Stajemy się skoncentrowani na sobie, na własnych planach, programach i własnych zainteresowaniach. Przerażające jest to, że w efeskim kryzysie nie ma nic wyjątkowego. Wszyscy kiedyś byliśmy lub będziemy „Efezjanami” w naszej wierze. A światło kościoła często migocze, słabnie i gaśnie.^{viii}

Czy jest na to rada? Jezus Chrystus daje nam odpowiedź w trzech słowach w Obj. 2:5:

1. Pamiętaj!

Pamiętaj, skąd spadłeś. Problem zaczął się, kiedy nasze umysły oddaliły się od prawdy, a nasze ciało podąża za naszym umysłem. A więc bitwa musi rozpocząć się w umyśle. Pamiętaj.

Pamiętaj, kim jesteś w Chrystusie. Pamiętaj o mocy Ewangelii, która cię zbawiła. Wróć w swoich myślach do początków, do tych pierwszych lat.

Pamiętaj o swoim przewrotnym sercu i potrzebie polegania na Chrystusie. Pamiętaj o swojej podatności na grzech. Pamiętaj!

Jest to wielka i pobożna rada, nie tylko dla kościoła, w celu ponownego rozniecenia żaru miłości do Chrystusa i świętych, ale również dla każdego męża i żony.

Mężowie, pamiętajcie jak wyglądało życie bez niej. Żony, pamiętajcie jak wyglądało życie bez niego. Prawdopodobnie myślicie sobie: „Było spokojne...”.

Przypomnij sobie, co przykuło twoją uwagę. Przypomnij sobie, jakim była darem od Boga. Pamiętasz, jak przetrwaliście razem te wczesne lata bez grosza przy duszy? Myślisz sobie pewnie: "Teraz przynajmniej mam parę groszy."

Wszyscy ciągle zapominamy. Pamiętaj, co wtedy było najważniejsze. Jednym z Bożych rozwiązań dla Izraela w Starym Testamencie, było ciągle od nowa odświeżanie ich pamięci.

2. Pokutuj!

Przestań się błąkać. Odwróć się od grzechu. Przestań szukać na niego innych nazw, jak nikolaici.

Przestań ignorować pychę lub usprawiedliwiać pożądlivość. Odejdź od materialnych dążeń twojej własnej kultury efeskiej.

Zdejmij swoją rękę z klamki tylnych drzwi. Odmów przyjęcia jakiegokolwiek uzasadnienia rozwodu. Przestań flirtować z cudzołóstwem.

Odmów oszukiwania na testach lub fałszowania raportów wydatków biznesowych.

Pokutuj! Słowo pokutować oznacza: zrobić zwrot o 180 stopni. Idziesz obecnie w kierunku świata, a twoje światło migocze i może zgasnąć. Zatrzymaj się, zrób w tył zwrot, wróć z powrotem po swoich śladach i idź w przeciwnym kierunku.

3. Powrót!

Spełniaj uczynki, które spełniałeś na początku. Byłoby to dobrym dowodem prawdziwej pokuty, nieprawdaż?

Postaw na swoją relację z Chrystusem – uczyn Go priorytetem w swoim myśleniu. Kiedy obudzisz się jutro rano, rozpocznij rozmowę z Nim, która trwa, z przerwami, przez cały dzień.

Wróć do niektórych działań, które zmieniły życie twoje, twojego współmałżonka lub rodziny.

Ktoś mógłby mi opowiedzieć, co robił w swoim poprzednim zborze, jaki był zaangażowany. A teraz? "No, cóż, tylko sobie siedzę." Opowiadamy o naszej przeszłości, o służbie, o życiu modlitewnym, jak angażowaliśmy się w działania na chwałę Bożą. A teraz? "To tylko przeszłość." Rozżarzone węgle stygną coraz bardziej.

Oto ostrzeżenie dla kościoła w Efezie, które mrozi mi krew w żyłach, za każdym razem, gdy je czytam. Obj. 2:5b zawiera złowieszcze słowa: ***Spełniaj pierwsze uczynki. . .***

. . . a jeśli nie, to . . . ruszę twój świecznik z jego miejsca, jeśli nie będziesz pokutował.

Mówiąc najprościej: „Nie ma miłości – nie ma światła”. Świecznik reprezentuje świadectwo kościoła świecącego wśród społeczności.

Chociaż Chrystus obiecał zbudować swój uniwersalny kościół (Mt. 16:18), to nie gwarantuje żadnemu indywidualnemu zborowi trwałości ani skutecznej służby ze względu na jego przeszłość.

Dzisiaj nie istnieje ewangeliczne świadectwo kościoła w Efezie.

Tak się składa, że mamy dziś tysiące miast w Ameryce bez ani jednego skutecznego zboru głoszącego prawdę i docierającego do społeczności lokalnej ze światłem Ewangelii. Są budynki kościelne i zgromadzenia, ale nie ma

światła. Istnieją budżety i imprezy składkowe, ale nie ma miłości do Chrystusa i Jego Ewangelii, i nie ma głębokiej miłości do siebie nawzajem.

Kościół spotkają się dziś w tym mieście, w tym hrabstwie. Zapalą światła, ale - według słów Pana Jezusa Chrystusa - nie będą mieli duchowego światła. Jakiś czas temu zabrano im ich świecznik.

Może stało się to podczas spotkania zarządu, na którym ewangelizacja została usunięta z planów jako zbyt kontrowersyjna. Nie chcemy przecież nikogo obrażać, darujmy więc sobie ewangelizację.

A może stało się to podczas zebrania członkowskiego, na którym członkowie głosowali przeciwko pastorowi, który głosił zbawienie tylko przez Chrystusa. A razem z nim pozbyli się również swojego świecznika.

Może to był pastor, który głosił, że nadszedł czas, aby otworzyć członkostwo w kościele dla praktykujących homoseksualistów, ludzi niemoralnych seksualnie. Pan Jezus mówi: "Jeżeli to zrobicie, pożegnajcie się z waszym świecznikiem."

Może to było spotkanie kobiet, gdzie siedziały i plotkowały o najnowszej rodzinie w kościele.

Może to lider nastolatków zabrał swoich podopiecznych na plażę, gdzie on i kilkoro z nich się upiło. I nikt na to nie zareagował.

Są to realne sytuacje, o których słyszałem w ostatnim czasie, a które grożą zabraniami świecznika kościoła.

Może to jeden z tysięcy kościołów, w których przeprowadzono badanie opinii jakiś czas temu, zadając pytanie: „Jaka jest misja waszego kościoła?” 90% pytanych udzieliło odpowiedzi, które zasadniczo i kategorycznie deklarowały: "Kościół istnieje, aby służyć mojej rodzinie i dbać o jej potrzeby." Innymi słowy: „Kościół istnieje dla mnie”.

Nasza pierwsza miłość do Chrystusa zwróciła się do wewnątrz. Nasze pierwsze czyny dla innych skierowały się do wewnątrz. Teraz kochamy siebie i służymy sobie. A Chrystus mówi: „Jeśli nie będziesz pamiętał, żałował i powracał do pierwszych uczynków, przyjdę zabrać twój świecznik. Możecie kontynuować beze mnie”. Nie słyszę tutaj, żeby Chrystus mówił to w gniewie. Słyszę raczej boleść w Jego głosie, słyszę wielki smutek.

Zastanawiam się, jak długo zajęłoby przeciętnemu zborowi, zanim zorientowałiby się, że ich świecznik został zabrany i nie mają światła. Że Duch Święty nie ma już nic wspólnego z ich kościołem.

Dzisiaj po kościele w Efezie pozostaje tylko wspomnienie . . . i list . . . i ostrzeżenie. ^{ix}

Czy macie uszy do słuchania? Czy słuchamy – czy nasze uszy są duchowo dostrojone do słuchania Zbawiciela?

Chrystus kończy ten list w Obj. 2:7 przypomnieniem, dla tych, którzy Go kochają i pokutują, że są zwycięzcami – termin ten oznacza wierzących. Ich dziedzictwem jest niebo, obejmujące nową ziemię i nowe niebo, a które nazwane jest tutaj Rajem lub dosłownie Ogrodem, gdzie będą cieszyć się społecznością i bliską relacją z Bogiem. Relacją, którą Adam i Ewa mieli kiedyś, jedząc z drzewa życia wydającego swój owoc co miesiąc. (Obj. 22:2)

Podsumowanie

Pozwolę sobie poczynić pewne uwagi końcowe na temat tego listu do Efezjan i do nas.

1. Można być bardzo zajęтым pracą dla Boga, nie będąc błogosławieństwem dla Boga.

Innymi słowy, możliwe jest podejmowanie wysiłków religijnych bez efektów duchowych; możliwe jest podejmowanie działalności sakralnej bez żadnej wartości duchowej. Dzieje się to wtedy, gdy angażujemy się w zadania w kościele, a nie rozumiemy jakie są prawdziwe zadania kościoła: oddawanie chwały naszemu Bogu, miłowanie siebie nawzajem i wychodzenie z Ewangelii do naszego otoczenia, w miarę jak w Nim wzrastamy.

2. Można być wytrwałym w ortodoksji, a nie mieć mocy Bożej.

Paweł napisał do Koryntian:

. . .choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak, żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. I choćbym rozdał na żywność dla ubogich cały swój majątek, i choćbym wydał swoje ciało na spalenie, a miłości bym nie miał, nic nie zyskam. (1 Kor. 13:2-3)

A więc brońcie wiary, trzymajcie się mocno swojej doktryny, ale pamiętajcie, że przez cały czas Pan może mówić: „Przychodzę, aby zabrać wasz świecznik, nie z powodu tego, w co wierzycie, ale ze względu na sposób, w jaki postępujecie wobec siebie nawzajem i wobec mnie – postępujecie bez miłości”.

3. Można mieć wspaniałą reputację poza kościołem bez opartych na miłości relacji wewnątrz kościoła.

Można się ukrywać za swoją reputacją i garścią dobrych uczynków, ale Chrystus zaczyna ten list - i wszystkie pozostałe - od słów: „Znam cię. Wiem o tobie wszystko.”

Zainteresowała mnie historia, jak to kilka lat temu w Nowy Rok Parada Turnieju Róż, jak co roku, była transmitowana do milionów widzów. Nagle ciężarówka ciągnąca piękną dekoracyjną platformę zakrzuszyła się i zgasała tuż przed kamerami. Projektanci i pracownicy stworzyli tę wspaniałą platformę, dbając o każdy najdrobniejszy szczegół poza jednym – benzyną w zbiorniku. Cała parada została wstrzymana, dopóki ktoś nie zdobył kanistra z benzyną i nie rozwiązał problemu. Miliony ludzi patrzyły na to wszystko.

Ironia polega na tym, że platforma reprezentowała Standard Oil Company (amerykańskie przedsiębiorstwo petrochemiczne - przyp. tłum.) Stała tam na środku, z logo firmy, symbolizującym nieprzebrane zasoby, a jednak ciężarówce ciągnącej platformę zabrakło paliwa.

Nie mogłem powstrzymać się od refleksji: my reprezentujemy ogniste światło chwały Bożej; reprezentujemy światło świata. Ale nasze światło może migotać i gasnąć.

Czy to kwestia zbawienia? Nie. Ten list został napisany do chrześcijan. Można mieć odkupioną duszę i zmarnowane życie. Kościół może mieć efektowną przeszłość, bez obiecującej, produktywnej przyszłości.

A więc co mamy zrobić?

Pamiętaj! Pamiętaj o priorytecie miłości. Rozpal znowu węgle, które leżą uspione z braku uwagi, dyscypliny i przekonania. Pamiętaj, gdzie je zostawiłeś.

Pokutuj! Zrób zwrot o 180 stopni. Przyznaj, że potrzebujesz powtórnie rozniecić ogień oddania Bogu. Pokutuj, pozbądź się rzeczy, które wylewają wodę na węgle miłości twojego serca do Chrystusa. Podejmij kroki już dziś – być może ktoś będzie musiał spalić kilka mostów w swoim życiu, co pomoże ponownie rozpaść ogień w jego sercu.

Powrót! Zaczynaj znowu od miejsca, gdzie zboczyłeś z drogi. Prześledź swoją drogę z powrotem, poproś o pomoc pobożnych przyjaciół, którzy będą z tobą szczerzy. Odnajdź ślady stóp, które poprowadzą cię z powrotem do domu. I zaczynaj od nowa.

Uderzyło mnie, że Chrystus nie czyni Efezjanom wyrzutów z powodu tego, że muszą zaczynać od nowa. Kocham tę cechę Chrystusa. W zasadzie jestem przekonany, że życie chrześcijańskie jest wypełnione zaczynaniem wciąż od nowa.

Pamiętaj; pokutuj; powrót. To może uratować twoje małżeństwo, twoją rodzinę. To może uratować twoje świadectwo. To może ocalić twój kościół.

Ten zapis pochodzi z kazania wygłoszonego 2/3/2008 przez Stephena Daveya.

© Copyright 2008 Stephen Davey

Wszelkie prawa zastrzeżone.

- i Robert L. Thomas, Revelation: Volume One (Moody Press, 1992), p.93.
- ii Edward Hindson, Revelation: Unlocking the Future (AMG Publishers, 2002), p.35.
- iii William Barclay, Letters to the Seven Churches (Abingdon Press, 1957), p.15.
- iv Fritz Reinecker and Cleon Rogers, Linguistic Key to the Greek New Testament (Regency, 1976), p.815.
- v Life Application Bible Commentary: Revelation (Tyndale, 2000), p.23.
- vi John MacArthur, Revelation: Volume 1 (Moody Press, 1999), p.61.
- vii John Phillips, Exploring Revelation (Loizeaux Brothers, 1991), p.41.
- viii Ray C. Stedman, Understanding Revelation: God's Final Word (Discovery House, 1991), p.29.
- ix Lehman Strauss, Revelation (Loizeaux Brothers, 1964), p.39.